TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK CZWARTY. KWARTAŁ DRUGI.

Ora et Labora. *Medium tenuere beati.*



Prenumerata w Warszawie półroczna zł. 12, roczna zł. 24. — Na Prowincyi półrocznie 15 zł., rocznie 30 zł. —

w Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odsełane.

Ner 22. *Dnia 28 Maja* 1838.

Uprawa roślin.

Uprawa Esparsety.

(w Garbaczu, Obwodzie Opatowskim, w Gubernii Sandomierskiej, dwie mile od Opatowa).

(Dokończenie).

(Czas siewu.

Można wprawdzie siać esparsetę i w jesieni; lecz jeżeli ta będzie sucha, a zima mokra, łatwo zginąć może; tak jak to zeszłej zimy (w roku 1836/7) w Garbaczu w znacznej części miało miejsce, chociaż innych lat w mniejszej ilości w ten sposób siana udała się; a nawet i ostatniego roku 1836/7 w niektórych miejscach się utrzymała. Najlepiej ją więc siać na wiosnę jak najwcześniej, namoczywszy wprzód nasienie w gnojówce przez 24 godzin, żeby prędzej i równiej wschodziła i bujniej rosła, jak tego w Garbaczu, z szczęśliwym bardzo skutkiem, dopiero w ostatnim roku doświadczono.

Użytkowanie.

Ani w pierwszym, ani w drugim roku na posianej esparsecie paść nie wolno, inaczej wyginie; dopiero od trzeciego roku począwszy, wolno z nią robić co się podoba. W siódmym roku zwykle ginie, ale rola po niej tak się użyźnia, iż częstokroć zboże wylega. Z tego względu dla gospodarstwa wielu okolic w Sandomierskiem, a ogółem w Polsce, jest niezmiernie ważna; gdyż na wielką skalę uprawiana, zamienić może najjałowsze pola w najlepsze siewy bez gnoju.

W Garbaczu wszystkie gorsze pola wypuszczają się całkiem z niw zbożem obsianych na esparsetę, i tym sposobem się użyźniają; dają przytem

wyborną paszę, a gnoje w najlepsze grunta się koncentrują. W takim razie, żeby nie tracić pierwszego roku, w którym esparseta żadnego użytku nie przynosi, sieje się zwykle na posianym owsie, na wierzch i bronuje. Przyorywania bowiem nie zniesie. Zawsze jednak najlepiej jest siać ją samą w sobie, gdyż sporzej rośnie; i tak ten robić powinien, który dopiero zaczyna, co przy nie wielkiej ilości tem łatwiej uczynić może. Dopiero jak własne będzie miał nasienie, dalej się posunie i śmielej.

Jeżeli się esparseta sama w sobie sieje, w takim razie w Garbaczu uprawa następująca bywa. Rola raz jeden orana, esparsetą na wierzch się sieje, ta wradla się i włóczy. Bywało jednak, że się wradlanie opuszczało i prosto się tylko włóczyło. Wradlanie jednak lepsze, bo rola lepiej się równa. Im jałowsza, tem mniej starannej potrzebuje uprawy. Jeżeliby perz, albo inna trawa łatwo rosła, w takim razie w znacznej części esparsetę zagłusza.

Uprawa roli.

W ogóle co do uprawy roli, przekonano się w Garbaczu, iż esparseta, w brew temu, co w książkach agronomicznych o niej piszą, najmniej jest wykwintną, byleby tylko natura gruntu dla niej przydatną była. W niektórych miejscach w Garbaczu, gdzie ani pługiem, ani radłem, ani broną ani rydlem przystąpić nie było można, siano ją na los szczęścia, bez żadnej zgoła uprawy na wierzch; a jednak się przyjęła i pięknie ziemię okryła; i gdzie w młodych latach nie była wypasiona, teraz jest przedmiotem zadziwienia dla wszystkich. W innych zaś miejscach, choć rola nierównie była lepsza, ale że jej skład nie był esparsecie odpowiadający, pomimo starannej uprawy, wzeszła wprawdzie, ale później znikła:

Kto własnego nasienia nie posiada, takiej niedbałości w uprawie naśladować nie powinien; i owszem, lepiej uczyni, jeżeli w uprawie przeciwnie postąpi. Na morg chełmiński potrzeba nasienia najmniej korzec, do 5 ćwierci, jeżeli ma być gęsta. Takie miejsca, gdzie się dziko rosnąca trafia, powinny przed wszystkiemi innemi na siew być wybierane. Tej skazówki trzymano się w Garbaczu, i otrzymano rezultata wszelkie oczekiwanie przechodzące. Jeżeli grunt znajdzie odpowiedni, czasem i w drugim roku już wyda nasienie; zwykle zaś to następuje dopiero w trzecim roku, ale bardzo obficie. Przez pierwsze dwa lata roślina ta bywa najczęściej bardzo nędzna. W Garbaczu początkowo już stracono nawet nadzieję, żeby co z niej było, o mało jej nie poorano; a tym czasem, zacząwszy od roku trzeciego, do takiej bujności doszła, iż wszystkich przejeżdżających w zadumienie wprawia.

Co do ilości nasienia, z jaką pierwszy początek w siewie esparsety zrobić wypada, niepodobną jest rzeczą, ogólną dla wszystkich dać radę. Jednak, jeżeli podług powyższych skazówek można być pewnym, iż grunt, pod esparsetę się kwalifikuje, wówczas radziłbym, zaraz na sam początek najmniej pięć, a lepiej jeszcze 10 korcy wysiać. Pociąga to za sobą wielkie konsekwencye; gdyż w trzecim już roku, zbierając własne nasienie na wielką skalę, bez dalszych kosztów rozwinąć uprawę można, nie tracąc drogiego nadewszystko czasu. W Garbaczu zaczęto w r. 1830; ponieważ nie było żadnego zachęcającego w okolicy przykładu, i trudno było sobie obiecywać nadzwyczajnych rzeczy, zaczęto mówię zbyt bojaźliwie, tylko od jednego korca, i to było największym błędem; gdyż trzeba było aż siedm lat się dosługiwać, żeby się do korzyści, jakie esparseta przynosi, na wielką skalę przybliżyć; kiedy tymczasem, posiawszy 10 korcy na sam początek, już w trzecim roku można było tak daleko stanąć.

Do powyższej instrukcyi, dodaję uwag kilka o sprzęcie, które mi ustnie uczyniono:

Dzięcielinę, przeznaczoną na siew, wypada porznąć lub pokosić przed zupełnem dojrzeniem; gdyby ją bowiem do tego przypuszczono, toby znaczna część nasienia wypadła. Niechaj pokosy leżą na ziemi, bez przewracania ich w żadnym a żadnym razie; skoro dostatecznie przeschną, co jedynie od pogody zależy, naładować je wypada delikatnie na wóz, wielką płócienną płachtą przykryty; zważać należy przy ładowaniu, aby się nasienie nie wykruszyło, i nie wyżej ładować, jak po drabie; wreszcie złożyć na klepisku i w stósownym czasie wymłócić.

Budownictwo Wiejskie.

Niektóre uwagi nad budownictwem wiejskiem.

(Art. nadesłany).

(Ciąg dalszy.)

Przystępuję teraz do opisania pizy, w niektórych częściach Niemiec używanej, i tam Weller-Wand nazywanej.

Po ukończeniu fundamentów, zwozi się kilkadziesiąt łokci kubicznych gliny na plac, ile można najbliżej budowli; która na 10—12 cali wysokości się rozpościera, formując koło mniej więcej 10 łokci średnicy mające; na tę glinę rozrzuca się pewna ilość słomy targanej, (słomy tyle potrzeba, żeby glina spojności nabrała, aby ją widłami na taczki nakładać i z tych temiż widłami na fundamenta przenosić można); wszystko dobrze wodą się polewa, a potem glina wołmi lub końmi należycie się przetratuje, tak, żeby dokładne pomięszanie się gliny ze słomą nastąpiło. Tym sposobem przygotowana glina, za pomocą taczek dowozi się do fundamentów budowli, kładzie się na fundament widłami, formując warstwę od 8—10 cali wysoką, i tak się z kolei coraz dalej około fundamentów postępuje.

Glina ta, z obu stron fundamentu, od 1—2 cali wystawać powinna. Jeżeli czas suchy i pogodny, taka warstwa w ciągu 24 godzin tak dobrze wysycha, że drugą podobną warstwę na nią zaraz położyć można.

Najlepiej kiedy warstwy od razu bez przerwy jedna po drugiej po całej przestrzeni następują; czyli kiedy ściana zarówno się wznosi. Tym czasem, przy wielkich budowlach nie zaszkodzi, jeżeli dla bliskości gliny, jedna część o łokieć lub półtora się podnosi, a później reszta się wyrównywa.

Po ułożeniu tym sposobem 3 lub 4 warstw, gdy ściana na 24 do 32 cali się wzniesie, stawia się na każdym rogu budowli jedna łata dobrze pionowo utkwiona; jeżeli ściana bardzo długa, należy i we środku łatę ustawić; pomiędzy temi łatami wyciąga się sznur i wedle tego, toporem ciesielskim, glina wystająca nad szerokością fundamentu, z obódwu stron się obcina.

Ta robota wymaga bardzo mało wprawy; albowiem nie potrzeba tu nadzwyczajnej akuratności; każdy włościanin, który siekierą lub toporem władać umie, bez najmniejszej trudności ją wykona.

Poczem nakłada się znowu, jak poprzednio 3 do 4 warstw gliny; — tym sposobem się postępuje, aż ściany budowli dojdą do wyznaczonej wysokości.

Ztąd się pokazuje, że cała ta manipulacya jest nader prosta i łatwa. (a).

(a) Kilku z moich sąsiadów przysłało do mnie swoich ludzi, którzy kilka dni przy mojej fabryce

*

Futryny do okien i drzwi dają się takie same, jak do zwyczajnych murów. Wszelako dobrze jest jeżeli się robią z bali 10 cali szerokich; nad oknami i drzwiami w miejsce sklepienia, kładą się grube bale.

W krótkim czasie ściany nabierają wielkiej mocy i twardości. Największe deszcze, nawet podczas roboty, im nie szkodzą. Formują one jednę, niczem nie przerwaną massę; gdyż pojedyncze warstwy z gliny wilgotnej, ułożone za pomocą słomy, dokładnie się z sobą łączą i spajają. Przez obtoporówanie ścian w stanie nieco wilgotnym i przez słomę w murach będącą, ich powierzchnia robi się nieco chropowatą; chropowatość tę powiększyć jeszcze potrzeba, robiąc ostrym młotkiem wcięcia nie wielkiej głębokości z góry na dół.

Po należytem wyschnięciu ściany, daje się tynk w równych częściach z wapna i gliny pomieszanej z piaskiem. Ten, jak najcieniej kielnią się podrzuca i lekko wygładza; takowy tynk bardzo się dobrze trzyma; ponieważ wapno z gliną mięszane, lepiej się chwyta ścian glinianych, jak samo przez się użyte; oprócz tego, ma tu miejsce i mechaniczne połączenie się za pomocą chropowatości ścian i źdźiebeł słomy miejscami wystającej.

Nie mogę wprawdzie tego utrzymywać z długiego doświadczenia; jednakże, mam za sobą to, iż w późnej jesieni 1836 r. postawiłem podobny dom, a dla przekonania się o trwałości tynku, w listopadzie kazałem tynkować ścianę obróconą ku zachodowi; przecież po dwóch zimach, tynk jak najlepiej się trzyma; i nigdzie uszkodzonym nie został.

Byłoby rzeczą zbyteczną więcej się rozszerzać nad opisywaniem tej konstrukcyi; każdy łatwo przy rozpoczęciu fabryki rozpozna nietylko praktyczne wykonanie, ale nadto stosunki użyć się mających materyałów; jako: ilość wody, słomy i t. d. Najlepiej jednak, jeżeli codziennie zrana taka ilość gliny się przerabia ze słomą, jakiej na cały dzień do prowadzenia fabryki potrzeba.

Należałoby teraz porównać koszta konstrukcyi tych murów pizowych, ze ścianami drewnianemi; ale to naturalnie w ogólności robić się nie da, gdyż zależy od miejscowej wartości materyałów, która w każdej wsi i okolicy się zmienia.

Gdzie kamienie w bliskości, gdzie glina, lub zdatna ziemia zaraz obok budowli się znajduje, tam na każdy przypadek, jeżeli drzewo jakąkolwiek ma wartość, ściana pizowa tańszą nierównie będzie od drewnianej; osobliwie uskuteczniając fabrykę w wiosennej porze, kiedy w polu mniej roboty, kiedy dosyć jest pańszczyzny, kiedy najemnik tańszy jak zwyczajnie, a para wołów lub koni do roboty w polu przeznaczonych, pierwej godzinę zrana do tratowania gliny użyte być mogą. Ilość potrzebnych do tego ludzi łatwo można obliczyć. Albowiem wprawny robotnik, wyrobić może 6—10 łokci kubicznych.

Przeciwnie zaś, gdzie materyał na fundament stosunkowo bardzo jest kosztowny, glina z daleka być winna zwożona; a drzewo tanie, tam piza więcej będzie kosztować od ściany drewnianej. Z resztą, nie trudno tu jest zrobić sobie kosztorys jednego i drugiego sposobu budowania; ale nie radziłbym używać do zrobienia go majstra ciesielskiego, bo naturalnie budowa z pizy podobać mu się nie będzie.

A nawet gdyby koszta na budowle z pizy przechodziły nieco koszta drewnianych budowli, to też i na to pomnieć należy, że pierwsza (piza) stanowi mur, z którego trwałością żadna ściana drewniana porównać się nie da. Za pizą przemawia także silnie większe bezpieczeństwo od ognia, albowiem, jeżeli na domie mieszkalnym dach się zapala, łatwiejszy wtedy jest przystęp do ścian, i

robić mieli, ażeby się dostatecznie z tem sposobem budowania oznajmić; ale przypatrzywszy się tylko pare godzin, odeszli, i podobne budowle z największą dokładnością wyprowadzili. Autor.

łatwiejszy ratunek; a skoro jeszcze dobra polepa na belkach się znajduje, wnątrz domu i sprzęty nie ulegną zniszczeniu. Wrazie spalenia się dachu na budowli z pizy, mieszkańcy mogą w swych izbach pozostać, podczas dawania nowego.

Jeżeli się zapalą obory, owczarnie, i t. p., byle ogień nie ze środka pochodził, bydło lub owce się nie spalą; a następnie rolnik nie będzie zniszczony od razu, przez stratę swego inwentarza; nadto nie pozostanie on bez schronienia, bo zawsze ściany i polepa zostaną. Posiadając budowle gospodarkie z pizy, nie mamy niezbędnej potrzeby zabezpieczania inwentarzy w kassie ogniowej; co w znacznej części pokrywałoby większe koszta na takowe budynki. Nakoniec pożary nigdy tak straszne nie będą; nigdy nie będą niszczyć od razu całych wsi lub miasteczek, skoro piza miejsce ścian drewnianych zastąpi. (Dokończenie, w nast. Nrze).

Panie Redaktorze!

Racz Pan nie odmówić miejsca, w tyle zaiste użytecznem swem pismie, dołączonym Uwagom, obejmującym przedmiot, największej dla nas wagi.

Przyjm Pan zapewnienie etc. M. G.

Uwagi nad gospodarstwem w Polsce; oraz środek najskuteczniejszy do podźwignienia go.

W ogólności gospodarstwo naszę, na bardzo niskim zostaje stopniu. Pochodzi to w części stąd: iż nie postępowaliśmy z nauką rolniczą; ale też wiele się do tego przyczyniły, te niemal ciągłe niepokoje, jakich od lat kilkudziesiąt kraj nasz doznawał.

Są wprawdzie u nas chlubne z tego ogółu wyjątki; są Ziemianie prowadzący dokładnie gospodarstwa płodozmienne, lub przemienne; są u nas owczarnie niemal wyrównywające zagranicznem; są gospodarstwa produkujące, wszystko to, co w obecnych stosunkach handlowych z korzyścią produkować można.—Ale są to wyjątki tak rzadkie, iż niemal giną zupełnie w śród najnędzniej prowadzonych.

Jednakże istnienie ich jest największej dla nas wagi; bowiem przekonywa: że ani powietrze nasze, ani ziemia, ni też małaludność, nie sprzeciwiają się prowadzeniu gospodarstwa, jakie w ogólności inne zbogaca kraje; a w szczególności tych, którzy je u nas prowadzą; że jeżeli ogólnie nie istnieje, więcej to jest winą naszą, aniżeli otaczających okoliczności.

Aby jednem słowem skreślić obraz ogółowy gospodarstwa naszego, dosyć będzie powiedzieć:

Że są całe okolice, gdzie przy niedostatku siana, nie uprawiają koniczyny; tej jedynej podstawy dobrego rolnictwa; gdzie w braku pastwisk samorodnych, nawet z nazwania nie znają pastwisk sztucznych; gdzie bydło na gołych niwach, pastwiskami zwanych, nie ledwie z głodu zdycha, a o możności karmienia, a nawet tuczenia go w oborze paszą zieloną, gospodarze zdają się nie wiedzieć; gdzie prócz żyta i pszenicy, (o ile nawóz starczy), innych handlowych roślin nie uprawiają; gdzie inwentarze żadnego nie przynoszą dochodu: bo często w zimie z głodu zdychają.

Pewna, iż wielu gospodarzy coraz mocniej się przekonywa: iż ten stan gospodarstwa, nieco prędzej lub później ich samych, do upadku doprowadzi; że go koniecznie zmienić potrzeba; że należy zwyczajny system 3 połowy zamienić na inny, stosunkom obecnym handlowym odpowiedni; że potrzeba bardziej się zająć wychowem inwentarzy; a następnie: uprawą roślin pastewnych i t. d.

Ale z drugiej strony obawa, aby przy zupełnej nieznajomości sposobu uskutecznienie rzeczonej zmiany, na większe jeszcze nie narażać się straty, większą część panów ziemianów, jakby przykuwa do dawnego, zgubnego postępowania. Tak jest, chęć do przeistoczenia obecnego gospodarstwa, czyli, co na jedno wychodzi: urządzenia go podług wymagań obecnych handlowych stosunków, niemal jest ogólną: potrzeba tylko środka, toż przejścia ułatwiającego: Najskuteczniejszym, najniezawodniejszym i najpewniejszym do tego środkiem: byłoby choć jedno w każdej gubernii, *wzorowe gospodarstwo* (a).

Ale chcąc by wzory te celowi odpowiedziały należałoby je wystawić w sposób, dla większej części naszych ziemian, przystępny; to jest: powinnyby być założone i prowadzone bez wielkich kosztów; same z siebie, czyli z własnych środków, stopniowo się udoskonalając.

Gospodarstwa o których mówię, powinnyby przedstawić wzory:

1. Podziału roli, stósownie do jej rodzaju, klimatu i innych miejscowych okoliczności; jej uprawę i poprawienia.
2. Wzory następstwa roślin w różnych glebach i stosunkach gospodarskich.
3. Przyrządzanie i obchodzenie się z nawozami: zwierzęcemi, mineralnemi i roślinnemi.
4. Najtańszy sposób użyźnienia roli.
5. Hodowanie i uszlachetnienie zwierząt domowych.
6. Nakoniec wzory różnych odnóg wiejskiego przemysłu; a mianowicie wyrabiania cukru z buraków, lub kartofli; wypalania wódki, warzenia dobrego piwa, wytłaczania olejów, tuczenia zwierząt, wypalania cegły, dachówek, wapna; przyrządzania torfu na opał, lub do użyźnienia ziemi; i wiele innych przedmiotów, które dla skrócenia pomijam.

Nie mówię aby wszelkie te odnogi, w jednym i tem samem wzorowem gospodarstwie przedstawiane były; ale raczej, aby każdę zaprowadziło tę, którą miejscowość i inne okoliczności nastręczają.

Niezbędną potrzebę wyżej określonych wzorów, wskazuje już to: iż my gospodarze, zbyt mało cenimy literaturę rolniczą; co najoczewiściej dowodzi upadek pism peryodycznych, rolnictwu i przemysłowi wiejskiemu poświęconych. W krótkim bowiem czasu zakresie, powstało i upadło u nas siedm pism tego rodzaju; a mianowicie: 1. Dziennik Zamojskich. 2. Gazeta wiejska. 3. Ceres, (wydawana przez p. Flata, byłego Dyrektora Instytutu gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie; wyszły 2 tomy). 4. Izys Polska. 5. Sławianin. 6. Piast. 7. Pamiętnik Roln.-Technologiczny. A nawet wychodzący od lat 4 Tygod. Roln.-Technologiczny, jak to sam Redaktor mi oświadczył, nie mógłby się z prenumeraty utrzymać; i gdyby go nie wspierała, troskliwa o wzniesienie krajowego rolnictwa i przemysłu, Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, jużby był upadł. M. G. z W.....

Szanowny Autor ma słuszność, iż tylko Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, pismo przezemnie redagowane utrzymuje. A jeżeli, może wkrótce, wejdę w poczet moich poprzedników, poczytam to sobie zaiste za chlubę, należeć do grona mężów, ze światła i dobrych chęci, powszechnie znanych. Redaktor.

(a) Lubo przedmiot ten był już kilka razy w tem piśmie traktowany, chętnie go jednak zamieszczam, gdyż rzeczy użytecznych, dosyć powtarzać nie można. Red.

Wiadomości Handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 11 maja. — W handlu wełną żadna nie zaszła zmiana. Wiadomości z Anglii, podobne poprzedniem; przedaż wełny ogranicza się tamże jedynie na chwilową potrzebę; a lubo handel suknem nieco ożył, to przecież w ogólności ceny są niższe od cen styczniowych.

Ten stan rzeczy wstrzymuje od spekulacyj nawet tych, którzy mieli dobre wyobrażenie o wypadkach następnych targów na wełnę. Tylko owczarnie, znane z cienkości i dobroci wełny, a mianowicie z dobrego postępowania podczas jej mycia i strzyżenia owiec, mogą jeszcze na dobre ceny liczyć; albowiem, jak wiadomo, Anglicy płacą chętnie po 5 i więcej talarów za cent., gdy wełna pod ostatniemi względami, nie ma żadnej przygany. — (Zwracamy przeto uwagę naszych panów gospodarzy na ten ważny przedmiot; a to tem usilniej, iż dotąd jeszcze się ciągle utrzymuje za granicą ta opinia: że wełny: Polska i Węgierska, najgorzej są myte i najnieumiejętniej strzyżone; przez co właściciele znaczne sobie zrządzają straty; ponieważ taka wełna, albo nie ma wcale kupców, lub za bezcen bywa sprzedawaną. Red.)

Uwagi nad wiadomościami handlowemi, z Londynu w Nrze poprzednim datowanemi.

Zawarte w rzeczonym art. wiadomości, zdają się wskazywać zbliżanie się dla przemysłu angielskiego chwili, którą przepowiedziałem w dziełku: — Rzut oka na przyczyny tak ciężkich czasów. Wars. 1829 w § 22, dowodząc: że jest interessem Anglii coraz bardziej udoskonalać swoje rolnictwo, zamiast poświęcania go, jak to dawniej czyniła, handlowi i rękodzielniom; — która to przepowiednia brzmi jak następuje:

„Wykazawszy dość jasno, by przekonać nieuprzedzonego, (bo uprzedzonego o własnem zdaniu któż kiedy przekonał), iż stan obecny, zaiste przykry, pochodzi częścią z winy ojców naszych; w znacznej zaś części z winy samych ziemianów, a to dla tego: że zaniedbali wydoskonalić się w swym zawodzie i nie postępowali równym ze zmianą stosunków społeczeństwa krokiem; zanim skreślimy zaradcze temu środki, zastanówmy się wprzódy: czyli Anglia stale przy obecnym pozostanie systemie, lub zmieni go i porta swoje dowozowi zboża europejskiego otworzy.“

„Zważając, iż mimo tak widocznych korzyści kwitnącego stanu rolnictwa, Anglia już po dwakroć odstąpiła od podobnego systemu, tedy o stałem jego i na przyszłość zachowaniu, słusznieby powątpiewać należało. Ale, gdy się zastanowimy, że nigdy tak dotkliwie nie przekonała się o nieprzyzwoitości wyłącznego kupieckiego systemu jak w ostatnich, zmianę jego poprzedzających latach; że nigdy przedmiot ten gruntowniej nie był rozebrany jak w r. 1814 i 1815, że obecne położenie Anglii, tak co do jej przewagi na morzu, jak co do innych stosunków, nader się od dawnego różni; albowiem, jeżeli kiedy, to dziś, sama nawet Anglia (lubo się z tem nie wydaje), spostrzega dostatecznie: iż przewaga jej co do handlu i rękodzielni, nie może już trwać dłużej. Widzi ona, iż skoro u innych narodów przemysł się

obudzi, (co po większej części już nastąpiło), i gdy potrzebne wyroby same sobie tworzyć będą; iż skoro opinia przyznająca jej przemysłową wyższość, a której to opinii, według twierdzenia rozsądnych Anglików, winna obecny swój blask i bogactwo, zniknie, (co niestety, zważając moc nawyknienia i uprzedzenia nie od razu może nastąpi), a w innym zjawi się kraju; skoro jej kolonie odpadną i na podobieństwo Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, szczęśliwie z nią rywalizować będą; skoro panowanie jej w Indyach się skończy, (które się już nieco chwiać poczyna); wówczas, prócz niektórych rzeczywistych korzyści, wynikających z położenia wyspiarskiego, nie pozostanie jej, w ogólnym świata handlu, jak wspólny z innymi narodami udział. A skądże wtedy wpływałyby na zakupienie zboża te ogromne summy, jak to przed rokiem 1806 miało miejsce?"

„Zważając że Anglia przekonała się teraz dostatecznie: iż skoro jej ziemia ogólnie według zasad udoskonalonego rolnictwa uprawianą będzie, nietylko w żadnym razie nie może się lękać niedostatku, lecz nadto, ogromną ilość zboża za granicę wywozić, lub o 1/3 część powiększyć swą ludność będzie mogła'' (a).

„Zważając mówię to wszystko, tedy jedynie jakowe nadzwyczajne tylko wypadki, których w obecnym stanie rzeczy przewidzieć nie można, mogłyby tylko Anglią skłonić do odstąpienia od jej dzisiejszego systemu; to jest: do poświęcenia swego rolnictwa i najliczniejszej, niem się trudniącej, klasy, przez otwarcie swoich targów dla zboża naszego. Z pewnością zaś twierdzić można: iż pozostając Ziemianie nasi w tem, iż tak powiem, letargowem oczekiwaniu dawnych handlowych stosunków, przy obecnym gospodarstwa trybie, pierwej bezzawodnie całkiem upadną, zanim systemu Angielskiego zmiana nastąpić może." Red.

Odpowiedź W. H. z Gr. i N. B.

W tym roku len Wilkomirski tylko dla kilku osób zapisałem, i ten wcale nie nadszedł, z powodu przypadku, jakiemu uległ pod czas wylewu wody. Później zawiadomię Panów Gospodarzy, czyli? i w jakiej cenie będę go mógł dostawiać. Redaktor.

(a) Sławny Watson, biskup w Landaf, mówiąc o korzyściach, które Angielskie rolnictwo przynieść może, tak się wyraża: „Polepszenie rolnictwa naszego, winniśmy wprawdzie staraniom pojedynczych osób. Przecież nigdy kraj nie może dojść stopnia osiągnąć się mogącej kultury, jeżeli usiłowań pojedynczych osób rząd nie wesprze. A wszakże udoskonalenie rolnictwa angielskiego, zdaniem mojem, jest ważniejsze, i z niepodległością narodu ściślej się łączy, jak wszelkie rozszerzenia handlu lub zdobycia jakowych odległych prowincyj. Dojdzie kiedy uprawa ziemi, szczęśliwego naszego kraju, do tego stopnia: iż każda jej piędź, użyta jak być powinna, właściwą wyda produkcyą, tedy ziemia Wielkiej Brytanii, żywi przeszło 30 milionów mieszkańców.

Redaktor Tygodnika N. Kurowski, przy ulicy Długiej Nr. 489. — Drukarnia Gazety Porannej Ulica Swięto-Jerska Nr. 1790.